Rok VIII. Petroków, d. 25 maja (6 czerwca) 1880 r. Nr. 23.

TYDZIEŃ.

Prenumerata w miejscu:

rocznie. . . . . rs. [illegible] kop. —
półrocznie. . . . . . rs. [illegible] kop. 50
kwartalnie. . . . . . rs. [illegible] kop. [illegible]

z przesyłką:

rocznie . . . . rs. 4 kop. 40
półrocznie. . . . . . rs. 2 kop. 20
kwartalnie . . . . . : rs. 1 kop. 10

Za odnoszenie do domu kwartalnie kop. 10.

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz petitu lub za jego miejsce.
za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz.
za 7 — 10 „ „ „ 3 „

Cena ogłoszeń na pierwszej stronicy podwójna.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.
Cena pojedyńczego numeru kop. 7 i pół.

Biuro Redakcyi i ekspedycyja główna, w domu W-go Michelsona obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują**: Redakcyja, — obiedwie księgarnie w Petrokowie, — agentura „Rajchman i Frendler“ w Warszawie, — L. Janiszewski w Łodzi i księgarnia L. Kohna w Częstochowie.

Prenumeratę przyjmują w Petrokowie: Biuro Radakcyi; obie księgarnie—i dom zleceń komisowo-rolniczy p. Chotkowskiego; księg. Kohna w Częstochowie, oraz:

w Częstochowie	W. Zieliński.	w Łasku	W. Józef Pniewski.
w Będzinie	„ Janiszewski Stan.	w Łodzi	„ Janiszewski Leopold.
w Brzezinach	„ Szołowski Teodor.	w Radomsku	„ Ruszkowski Erazm.
w Dąbrowie	„ Hłasko Antoni.	w Rawie	„ Leszczyński Klemens.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Dnia 22 (3) Maja zasnęła w Bogu **NAJJAŚNIEJSZA CESARZOWA MARYJA ALEKSANDRÓWNA.**

Dnia 23 (4) Maja odbyły się z tego powodu nabożeństwa żałobne w świątyniach wszystkich wyznań, na których znajdowali się zgromadzeni przedstawiciele wszystkich władz, oraz wszystkie zakłady naukowe i korporacyje.

Wiadomości Urzędowe.

— Najjaśniejszy Pan wyraża Monarsze zadowolenie gubern. petrokowskiemu generał-lejtnantowi **Kahanowowi** za pożyteczną czynność w sprawie poboru podatków w gub. w 1879.

— Ławnikiem sądu gminnego 4-go okręgu powiatu będzińskiego mianowany został Jan *Nowicki*.

— W powiecie łaskowskim zatwierdzeni zostali na urzędach wójtów gmin i kandydatów w gminie Prószków, wójtem Julijusz *Kerl* i kandydatem w gminie Dzbanki Franciszek *Szulc* i w gminie Wymysłów Franciszek *Błociszewski*

— W gminie Przyrów w powiecie częstochowskim zetwierdzeni zostali na urzędzie wójta gminy mieszczanin Józef *Kupisiewicz* i kandydatem włościanin Jan *Łuszcz*; mieszczanin Marcin *Górecki* i włościanin Franciszek *Maciąg* mianowani zostali upoważnionymi od gminy na rok jeden.

Wiadomości Bieżące.

— **Na powodzian Sandomierskich** złożyli: Józef Grotowski rejent z Rawy rs. 1 k. 70;— A. J. (za pośrednictwem księgarni Jędrzejewicza) rs. 2; — P. Gogolewski rejent z Petrokowa rs. 22, pozostawione w kancelaryi tegoż, z incyjatywy adwokata B. — Razem z poprzednio złożonemi (oprócz wysłanych do Warszawskiego Komitetu rs. 289 kop. 27), rs. 36 kop. 70.

— **Wybory** dopełniające do Władz wyższych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i mającej się utworzyć Dyrekcyi Szczegółowej naszej gubernii, odbyły się w dniu 1 b. m.

Zjeżdżać się poczęto już na dwa dni przed oznaczonym terminem; najliczniejsze wszakże zastępy wyborców przybyły w wigiliję i w sam dzień wyborów, w który, o godzinie 11 z rana w sali hotelu litewskiego, rozpoczęło się posiedzenie. Zagaił je przybyły w otoczeniu reprezentantów władz miejscowych p. Naczelnik gubernii stosownem przemówieniem, poczem zabrał głos przewodniczący wyborom *p. Bolesław Skórzewski* z Chełma, wykazując w mowie swej ważność zadania, jakie mają przed sobą wyborcy, doniosłość ekonomiczną instytucyi dla dobra kraju, oraz, ostatnie jej pod tym względem usiłowania.

Wzmiankowaną mowę pana B. podajemy poniżej;—na tem zaś miejscu notujemy rezultat głosowania:

Z liczby 280 Stowarzyszonych, mających prawo głosu i mogących być wybranymi na urzędy T. K. Z. w r. 1880, zjechało się tylko 120!—a i z tych nie wszyscy za każdym razem głosowali. Wybrani zaś zostali większością głosów następujący:

Do Komitetu p. Gołembowski Bolesław z Biały i Gawłowa (105 głosów na 113 głosujących);

Do Dyrekcyi Głównej p. Floryjan Urbanowski z Rozdzielnej (66 głosów na 119 głosujących);

Do Dyrekcyi Szczegółowej p. Łunęcki Korneli z Lutomierska (94 głosy na 111 głosujących).

Na przewodniczącego przyszłym wyborom obrano większością p. Zielonkę Józefa ze Skrzydlowa, i na jego zastępcę p. Ostrowskiego Augusta z Radoszewnicy i Borowa.

— **Głos** p. B. Skórzewskiego do koła Wyborców w dniu 1 b. m:

„Panowie Stowarzyszeni!“ Powołany wielce dla mnie zaszczytnym wyborem Waszym do przewodniczenia dzisiejszemu zebraniu, już to dla zadosyć uczynienia przysłanej mi przez Dyrekcyją Główną T. K. Z. instrukcyi, już to dla zastosowania się do powszechnie przyjętego zwyczaju, przeważnie zaś, chcąc o ile mnie na to stać będzie, jaknajgodniej odpowiedzieć włożonem na mnie obowiązkowi, przemawiam do Was, poczynając od tego, że jeśli wybory do Władz T. K. Z. są aktem zawsze wielkiej wagi i doniosłości, gdyż ich skutkiem jest wybór ludzi większej lub mniejszej zdolności w łonie Towarzystwa zasiadających, mężów pełnych incyjatywy lub obojętnych, pełnych odwagi cywilnej lub nie lubiących się narażać:—to wybory w tych czasach kiedy Towarzystwo Kredytowe nasze, mając do walczenia z różnemi trudnościami i przeciwnościami, potrzebuje więcej niż kiedykolwiek ludzi nietylko wybitnych uzdolnieniem, nietylko obeznanych z obowiązującemi prawami i procedurą potrzebną, lecz obok tego wszystkiego celujących wyjątkową zacnością charakteru i hartem duszy—to wybory w tych czasach, także więcej niż kiedykolwiek będą faktem, którego doniosłość w niedalekiej przyszłości się okaże i, miejmy nadzieję, w błogich skutkach, nietylko dla stowarzyszonych, lecz i dla ogólnego dobra!

Niechaj mi będzie wolno, przy tej okazyi chociaż pobieżnie i o ile możności treściwie zdać Szanownemu zgromadzeniu sprawę z niektórych ważniejszych wydarzeń i faktów, jakie w ciągu tego dwuletniego okresu w Towarzystwie Kredytowem miały miejsce lub były z niem w ścisłym związku.

Zanim delegowany z Dyrekcyi Głównej zda sprawę z czynności podjętych przez Władze T-wa w celu załatwienia wniosków postawionych przez stowarzyszonych na poprzednich wyborach,— pozwolę się najpierw zwrócić uwagę Waszą panowie wyborcy, na trudne położenie Władz Towarzystwa naszego z powodu łączących się teraz dwóch ważnych spraw tegoż Towarzystwa w ministeryjum finansów.

Przepisy o udzielaniu nowych pożyczek T. K. Z. w Królestwie Polskiem, Najwyżej zatwierdzone na dniu 12-m lipca 1869 r. nie orzekają, czy pierwsza rata wnoszona przez stowarzyszonego skutkiem przystąpienia do T-wa lub też odnowienia pożyczki, ma być zaliczona do funduszu rezerwowego. Powstałą z tego powodu wątpliwość, komitet T. K. Z. na podstawie art. 146 prawa zasadniczego z roku 1825 rozstrzygnął, i poruczył Dyrekcyi Głównej wprowadzenie odpowiedniej poprawki w sprawozdaniach półrocznych przez niezamieszczanie w stanie biernym w rachunku depozytów różnych—sumy powstałej z wniesienia przez stowarzyszonych pierwszych rat z góry od nich pobieranych; a natomiast wprowadzenie tej sumy do rachunku funduszu rezerwowego.

Po uskutecznieniu tej poprawki, w ostatniem sprawozdaniu Dyrekcyi Głów. z dnia 1 (13) listopada 1879, przewyżka funduszu rezerwowego Towarzystwa, nad normę wskazaną paragrafem 65-ym przepisów z 1869 r. wynosiła około 800,000 rs.

Nastąpiła więc chwila, w której komitet jest w obowiązku wprowadzenia w wykonanie rzeczonego paragrafu, którego brzmienie jest następujące: „Skoro fundusz rezerwowy znajdujący się w kasach Towarzystwa w gotowiźnie i listach zastawnych na „gotowiznę obliczonych, przewyższać będzie „6% od pożyczek zahipotekowanych na dobrach, wówczas przewyżka ta przedewszystkiem obraca się na koszta administracyi „Towarzystwa, przy odpowiedniem zniżeniu „oznaczonej na ten cel opłaty od stowarzyszonych. W tym razie wysokość takowej „opłaty oznaczoną będzie corocznie na mocy decyzyi komitetu Towarzystwa w ogólnem zebraniu.“

Artykuł 146-ty, na mocy którego działał komitet poleciwszy zaliczyć ratę z góry do funduszu rezerwowego, takiej jest treści: „Wątpliwości w czynnościach ściągających „się do porządku służby Dyrekcyja Główna „sama roztrzyga. Inne zaś do decyzyi komitetu Towarzystwa przedstawiać obowiązaną będzie.“

Jest to artykuł będący podstawą wzajemnych stosunków Władz T. K. między sobą. Artykuł ten, nadając komitetowi w jaknajszerszym zakresie tego wyrazu moc interpretowania prawa, czyni razem tenże komitet trybunałem w ostatniej instancyi, od której w łonie Towarzystwa Kredytowego nie ma apelacyi, chociażby nawet wyrok i mylnym się wydawał.

Inaczej zupełnie na rzeczony artykuł i jego znaczenie się zapatrując, prezes Dyrekcyi Głównej JW. Radca Tajny Baron Mengden wstrzymał wykonanie decyzyi komitetu i odniósł się do JW-go Ministra Finansów.

To postąpienie, przeciwne organizacyi Władz T. K. Z., oparł Prezes Dyr. Głów. w odezwie do komitetu na dwóch powodach:

1) iż wstrzymana w wykonaniu decyzyja komitetu zaprowadza przewrot w rachunkowości Towarzystwa.

2) iż ta decyzyja jest wprost przeciwną paragrafowi 61-mu przepisów z roku 1869, skutkiem czego decyzyja ta, podług zapatrywań Barona Mengdena, jest przeciwna statutom Towarzystwa.

Tymczasem wzmiankowana decyzyja Ko-

mitetu nie wprowadza żadnej zmiany w rachunkowości T-wa, wprowadza tylko zmianę w półrocznem stawianiu bilansu T. K. Z.— Nie może ona obok tego być przeciwną paragrafowi 61-mu, gdyż ten paragraf nie rozstrzyga czy pierwsza rata może lub nie może być zaliczona do funduszu rezerwowego.

Te wyżej przytoczone powody, na których się oparł Baron Mengden, podzieliło jednak Ministeryjum Finansów, uznawszy oskarżoną decyzyję Komitetu za przeciwną prawu. Dalsze w tym względzie przedstawienia Komitetu do Ministeryjum nie otrzymały dotąd żadnego skutku. Pomimo to Komitet, pokładając jeszcze nadzieję, iż się usprawiedliwi przed Ministeryjum z uczynionego mu zarzutu, nie użył dotąd służącego mu prawa podania skargi do Senatu.

Brak zupełny podstaw we wszelkich zarzutach uczynionych oskarżonej decyzyi Komitetu najsilniejszym jest ogółowym dowodem jej zasadności. Lecz obok tego są inne przeważne powody popierające zapatrywanie się Komitetu. W mowie będąca decyzyja ta uwzględnia bezpieczeństwo właścicieli listów zastawnych co do regularności wypłat im należnych. Kiedy szło o oddzielenie funduszu użyteczności ogólnej od potrzebnej rezerwy Towarzystwa w roku 1860, Władze T-wa oparte na 36-cio-letniem doświadczeniu wyrzekły, iż 3% od pożyczek T-wa zahipotekowanych na dobrach stanowić będzie dostateczną rezerwę.

Na teraz fundusz rezerwowy, wraz z ratą I-szą wnoszoną przez stowarzyszonych, przenosi 6% zahipotekowanych pożyczek. Rata z góry opłacana, która nie istniała przed 1869 rokiem, wprowadzoną została jedynie w celu podwyższenia rezerwy T-wa będącego w nader ciężkiem i trudnem położeniu pomiędzy rokiem 1864-m a 1869-m. Przeto w ściśle logicznym wywodzie rzeczona rata winna być zaliczona do funduszu rezerwowego; w tym celu bowiem była wprowadzoną do przepisów z roku 1869-go.

Pierwsza rata wnoszona z góry przez stowarzyszonych, wpływa z natury tego kapitału do funduszu rezerwowego, także i z tej przyczyny, iż przed terminem naznaczonym ustawą do spełnienia pierwszego zobowiązania za stowarzyszonego względem właścicieli listów zastawnych wpływa druga rata zupełnie na ten cel wystarczająca. Skoro by zaś w terminie naznaczonym nie wpłynęła, podług paragrafu 63-go przepisów z 1869 roku, z funduszu *rezerwowego* winna być zastąpiona.

Toż samo położenie powtarza się przy końcu każdego półrocza. Dopiero w 73-m półroczu przy expiracyi zobowiązań przyjętych przez stowarzyszonego względem Towarzystwa, pierwsza rata musi być podniesiona z funduszu rezerwowego dla spełnienia za stowarzyszonego ostatnich jego zobowiązań. W skutek tego fundusz rezerwowy T-wa zmniejszony zostanie w stosunku 3% od długu jaki ulegnie wykreśleniu z hipoteki.

Że zaś podług paragrafu 65-go fundusz rezerwowy mógłby być zmniejszony w stosunku 6%, zostanie przeto w nadmiarze 3% w stosunku długu mającego być wykreślonym.

W Towarzystwie Kredytowem, w którem bezpieczeństwo dla posiadaczy listów zastawnych polega dodatkowo na ogólnej odpowiedzialności stowarzyszonych, gromadzenie zbyt wielkiego funduszu rezerwowego jest błędem. Bezpieczniejszy i użyteczniejszy jest ten zbyteczny fundusz (t. j. przenoszący 6% wraz z ratą I-szą) w rękach stowarzyszonych, chociażby nawet z tego jedynego względu, iż, o ile jest w posiadaniu stowarzyszonych, pozostaje w produktach równe bezpieczeństwo jak srebro przedstawiających, nie potrzebuje być lokowany w wartościach lub papierach publicznych procentowych których rzeczywista wartość jest chwiejna, a skutkiem tej chwiejności papierów może być wystawiony fundusz rezerwowy T-wa na wielkie straty. — Te wszystkie względy usprawiedliwiają zupełnie zaskarżoną decyzyją komitetu.

Dalej przedstawił JW-ny Radca Tajny, Baron Mengden Ministrowi Finansów, w ciągu upłynionego kwietnia, drugi szereg swych wątpliwości, odnośnie do tego, czy Komitet dobrze interpretuje artykuł 161-szy ustawy zasadniczej, wobec paragrafów 47, 48, 49 i 50-go przepisów z roku 1869-go, przyznając w razach wyjątkowych dłuższe ulgi jak wskazane zostały temi paragrafami.

Ministeryjum Finansów w skutku rzeczonego przedstawienia wyrzekło, bez poprzedniego wysłuchania usprawiedliwień Komitetu, iż artykuł 161-szy może być interpretowany tylko w granicach wskazanych paragrafami 47, 48, 49 i 50 przepisów z 1869 r., i że w razie przekroczenia tych granic w decyzyjach Komitetu, Dyrekcyja Główna jest w prawie nie wykonywania takich decyzyj.

Ministeryjum Finansów tem postanowieniem wywraca porządek hierarniczny Władz T-wa, przyznając Dyrekcyi Głównej prawo wstrzymywania zapadłych decyzyj komitetu. Obok tego, w rzeczonej decyzyi pominęja Ministeryjum artykuł 146-ty ustawy zasadniczej, przyznający komitetowi rozstrzyganie wszelkich wątpliwości. Nie uwzględnia doniosłości art. 161-go wzmocnionego w swej ważności prawodawczej artykułem 150-ym, który przepisuje Prezesowi i Radcom Komitetu wyrazy uroczystego przyrzeczenia składanego przez Prezesa Komitetu w tej osnowie: „iż z najskrupulatniejszą „sprawiedliwością starać się będzie o zacho-„wanie kredytu listów zastawnych, prze-„strzegać interesu ogółu Towarzystwa, oraz „szczególnych członków jego". Słowa te są niejako streszczonem powtórzeniem artykułu 161-go. Temi dwoma ostatniemi artykułami prawodawca wskazuje, iż głównym celem T-wa jest dobro pojedyńczych członków jego, o ile to dobro nie naraża na niebezpieczeństwo kredytu listów zastawnych i dobra ogółu Towarzystwa.

Ministeryjum finansów nie bierze pod uwagę, że duch prawa nie może być zawarty w czterech paragrafach, których treść i doniosłość mogłyby jaknajrozmaiciej być zmieniane bez naruszenia głównych zasad prawa.

Dalej nie raczy Ministeryjum zważyć, iż pośrednikowi pomiędzy wierzycielem a dłużnikiem t. j. władzom T-wa nie może być żaden uzasadniony zarzut uczyniony w tem, iż w dochodzeniu długu i procentów od dłużnika, w wyjątkowych razach, co do terminów wyżej wymieniony pośrednik jest łaskawszy jak umowa z dłużnikiem zawarta t. j. jak obowiązujące przepisy prawa o Towarzystwie. Tem mniej na teraz ten zarzut może być czyniony, gdy podwojony (przepisami z 1869 r.) fundusz rezerwowy, nawet w *nadmiarze* zapewnia regularne uskutecznianie wypłat przypadających właścicielom listów zastawnych.

Gdyby nawet nie istniały w Ustawie artykuły 150, 161-szy i przepisy w nich zawarte, to choćby już tylko z ogólnych zasad sprawiedliwości, miłości chrześcijańskiej, i ze względu na istotny cel stowarzyszenia, t. j. dobro pojedyńczych stowarzyszonych, postępowanie Komitetu, ulegające na teraz zarzutowi ze strony Ministeryjum Finansów, byłoby zupełnie usprawiedliwione. Prawo nie może być obrażone skoro żaden interes trzeciego nie ulega obrazie.

Przez 55 lat, od czasu istnienia Towarzystwa, postępowanie komitetu z prawa mu danego artykułami 146-m i 161-m było jednostajne, a pomimo to nie wywołało u poprzednich Prezesów Dyrekcyi Głównej wystąpienia do ówczesnych Dyrektorów Głównych Komisyi Skarbu ze skargą o przekroczenie przez Komitet ustawy nadanej Towarzystwu. W najszerszym zakresie stosowano artykuł 161-szy przychodząc w pomoc stowarzyszonym w okresie najtrudniejszym dla T. K. Z. t. j. pomiędzy rokiem 1864-m a 1870-m, w czasie, kiedy fundusz rezerwowy okazał się niedostateczny i zmuszone były władze T-wa wypuścić w obieg milijon rubli srebrem obligów. Jednakże to śmiałe postępowanie Władz T-wa wywołało tylko błogie skutki dla stowarzyszonych, a zatem i dla całej Instytucyi a nawet i dla kredytu listów zastawnych stosunkowo tylko mała liczba dóbr była sprzedana. Milijon rubli obligacyj T-wa przed terminem naznaczonym zostało wycofanych z obiegu, a na teraz stowarzyszeni powrócili do zwykłej wypłacalności i przeważna część funduszu rezerwowego jest pomieszczona w papierach publicznych.

Jest do przewidzenia, że komitet dołoży wszelkich starań tak w celu usprawiedliwienia się z ostatnich zarzutów uczynionych mu przez Prezesa Dyrekcyi Głównej jak i w celu jasnego przedstawienia JW-mu Ministrowi finansów twardego położenia tych członków Towarzystwa, którzy ulegli nieszczęściom od ich woli i przezorności nie zależącym.

Ze względu iż te dwie sprawy toczące się w Ministeryjum finansów nie są dotąd rozstrzygnięte a ich ważność jest wyjątkowa dla stowarzyszonych, czułem się w obowiązku, o ile mi są znane, wyjaśnić je wam dzisiaj, Panowie Wyborcy.

Jakkolwiek więc nie należy tracić nadziei iż sprawy te wszystkie wejdą kiedyś napowrót na tor pożądany, i nienaruszalne dotąd przez lat tyle prawo Komitetu a zarazem zasadnicze prawo ustroju Towarzystwa w niczem na przyszłość nie dozna najmniejszej ujmy:—to jednakże wynikłe z tego sporu interpretacyje i komentowania, w danym razie mogły lub mogą jeszcze dać możność zaprowadzenia zmian tam, gdzie ich nigdy nie było i być nie może bez wzruszenia w swoich podstawach tego wspaniałego gmachu naszej Instytucyi, tak jasno nam świecącej na ekonomicznym horyzoncie naszego kraju,—tej budowli, która jakby z granitu wzniesiona, przez więcej jak pół wieku wszelkie przetrwała burze i zdumiewała nawet sąsiednie kraje wzorowym porządkiem swego ustroju, niezmierną jasnością i praktycznością tegoż ustroju zasad i warunków, harmoniją tak ogólnego swego kształtu jak i najdrobniejszych szczegółów, — budowli, której mury wstrząśnięte obecnie w swych fundamentach, grożą pęknięciem!

W dalszym ciągu mej relacyi, jakże mi przykro wspomnieć, Panowie, że do dziś dnia w mieście naszem hipoteki doczekać się nie możemy!... A wszakże istnienie wydziału hipotecznego w miejscu gdzie się znajduje sąd okręgowy najzupełniej jest rzeczą uzasadnioną i najściślej zgodną z Najwyżej zatwierdzonemi Ustawami, i chociażby do tegoż wydziału hipotecznego nie wszystkie powiaty naszej gubernii należeć miały, to pozostające, aż nadto istnieniu jego dają racyi bytu.

W następstwie spełnionych faktów, mających związek ze sprawami Towarzystwa, smutno mi jest zaznaczyć Szanownemu zgromadzeniu stratę jaką ponieśliśmy przez śmierć ś. p. Tytusa Wojciechowskiego członka komitetu T. K. Z.—Ś. p. Wojciechowski, powszechnie znany, szanowany i miłowany obywatel, od młodości swojej poświęcał się cały usługom obywatelskim. W czasach Towarzystwa Rolniczego brał w niem czynny udział i niejednokrotnie przewodniczył zebraniom sekcyj szczegółowych. Po kilkakroć był wybierany do władz Tow. Kre.— Jako prawy syn swego kraju, za oddane na różnem polu mnogie usługi, zgasł otoczony przyjaźnią i serdecznym szacunkiem nietylko sąsiadów, ale i wszystkich znających go współobywateli.

Pisma publiczne z d. 15-go kwietnia doniosły nam o nastąpionym zgonie ś. p. Antoniego Klimaszewskiego, Radcy Dyr. Gł. T. K. Z. Niepowetowana to strata jaką nietylko Towarzystwo Kredytowe ale i kraj cały poniósł przez śmierć tego tak zacnego, tak prawego męża. Wobec pośmiertnych wspomnień jakie o ś. p. Klimaszewskim w

pismach naszych czytaliśmy, nieudatne są słowa moje, gdyż nie byłyby wstanie ani jednym listkiem pomnożyć i wzbogacić złotego wieńca Jego zasług, tak pięknie i tak jasno w tych wspomnieniach wykazanych. Niechaj mi tylko będzie wolno powtórzyć że ś. p. Klimaszewski wskutek ośmiokrotnych wyborów,—razem przez lat 30 pełnił czynności przywiązane do stanowiska Radcy we Władzach Towarzystwa. Świadczy to dostatecznie o zaufaniu jakie zmarły potrafił sobie pozyskać u współobywateli szanujących i ceniących w Nim zarówno niepospolitą pracę i odznaczające się zdolności, jak i nieskazitelny a przezroczy jak kryształ charakter.—Cześć pamięci tych dwóch zacnych Mężów!...

Na zakończenie tej przemowy, wobec poprzednio zacytowanych przezemnie spełnionych faktów, które wymownie świadczą o wyjątkowej trudności położenia w jakiem się nasze Towarzystwo znajduje, jeszcze raz odzywam się do Was, panowie wyborcy, zanosząc gorącą prośbę, którą pragnąłbym natchnąć serca Wasze i umysły. Wybierajmy ludzi przedstawiających wszelkie moralnie gwarancyje do spełnienia jak najchlubniej powierzonego im mandatu,—ludzi łączących wysokie poczucie godności osobistej wraz z zupełnie niezależnym bytem, który bądź co bądź dodaje śmiałości tak w wypowiadaniu własnego zdania, jak i w całem działaniu,—ludzi, o ile się da, już obeznanych z przedmiotem, mając na uwadze, iż względna ciągłość urzędowania przy odpowiedniej osobistości, tylko z największą jest korzyścią dla Towarzystwa i stowarzyszonych. Wybierajmy ludzi pośród nas, kość z kości ziemian, gdyż interes Towarzystwa i dbanie o jego dobro nie powinny wyłączać interesów ziemian, i tylko te dwa z sobą zespolone są prawdziwem naszem dobrem i zgodnem z dobrem ogółu. Nadewszystko poszlijmy do Władz mężów nieposzlakowanego, szczytnego charakteru; tacy nie będą uważać urzędu za synekurę ale za nader ważny i oniemal święty do spełnienia obowiązek. W wyborze naszym nie unośmy się żadnemi osobistemi względami i mając przed oczyma tylko prawdziwą pożyteczność człowieka, zapomnijmy, czy mamy dla niego przyjaźń lub nieprzyjaźń, czy też nawet tylko sympatyję lub antypatyję; jednem słowem, na bok raz usunąwszy wszystkie dla niepracyjalnych wyborów szkodliwe czynniki, li tylko miejmy na uwadze, że nie o wybranych ale o nas tu jedynie chodzi, a więc o nasze wspólne dobro.

Gdy takie pojęcia kierować będą naszemi zdaniami i umysłami, będziemi mogli ze spokojnem i pogodnem czołem stanąć wobec wszystkich innych zebrań wyborczych, a wreszcie, jeśli mandataryjusze nasi przyczynią się skutecznie wspólnemi siłami do zażegnania nagromadzonych chmur na widnokręgu Towarzystwa Kredytowego naszego, wtenczas każden z nas będzie mógł wyrzec wraz z mężem starożytności: „exegi monumentum.”

— **Próba narzędzi rolniczych**, zapowiedziana przez nas w przeszłym numerze „Tygodnia” odbyła się d. 2 b. m., t. j. nazajutrz po wyborach do władz Towarzystwa Kredytowego i ograniczyła się tylko na popisie kilku pługów, odbytym w obecności kilkunastu ziemian, i redaktora „Tygodnika Rolniczego”, pana Wilkońskiego, który specyjalnie na nią przyjechał do naszego miasta z Warszawy.

Do popisu stanęli: pan *Sucheni* z Gidel, pod Radomskiem, z pługami własnego systemu, nagrodzony zaszczytnie różnemi medalami, na wystawach w Paryżu, Warszawie i Szawlach, oraz p. *A. Muszyński* z Warszawy z pługami Cichowskiego z Linowa, Sacka—i innych systemów.

Na szczególną uwagę zasłużyły sobie dwa pługi pana Sucheniego, *samochody*, systemu kółkowego, do głębokiej orki, a mianowicie: pług № 1 bez pogłębiaczów i № 2 z pogłębiaczami,—oraz pług Sacka, piętrowy, z fabryki Wychera ze Lwowa, ze składu A. Muszyńskiego w Warszawie.

Pług № 1 p. Sucheniego stanął do popisu z odpowiednim co do budowy i użytku pługiem p. Cichowskiego № 2—i wówczas kiedy pierwszy, orząc na 7 cali głęboko potrzebował, według siłomierza, $4^1/_2$ centnarów siły, drugi, orząc tylko na 6 cali wymagał 5 centnarów. Nadto, pług p. Sucheniego № 1 zapuszczony został do głębokości maximalnej cali 11, na której, pomimo licznie napotykanych w gruncie kamieni, zaprzężony w 4 woły szedł sam, prosto i równo, zużytkowując 7—8 centnarów, według siłomierza.

Bez porównania wyższym jeszcze od swego poprzednika pod względem lekkości okazał się pług № 2 tegoż p. Sucheniego; ciągniony bowiem parą wołów, przy 6-cio calowej orce wymagał 3 centnarów, a z pogłębiaczami, orząc na głębokość 6-ciu cali i pogłębiając nadto na 4 cale—tylko 4 centnarów.

Pług Sacka, tak zwany piętrowy, odznaczył się znów nadzwyczaj dokładnem odwracaniem i kruszeniem skiby — i orząc na 6 cali głębokości (jak pług Cichowskiego № 2;) zużywał 5 centnarów siłomierza (jak tenże pług № 2 Cichowskiego).

Widzimy zatem z powyższego, że pod względem lekkości i mocy palma pierwszeństwa należy się pługom p. Sucheniego; zaś pod względem drobiazgowej dokładności w kruszeniu i spulchnianiu skiby pługowi piętrowemu Sacka.

— **Koncert** panny Kamilli Morzkowskiej, odbył się w dniu 1 b. m. Sprawozdanie, dla braku miejsca, odkładamy do numeru następnego.

— **Miasto Szczerczów** nawiedzone zostało przed kilku dniami pożarem. Spaliło się 84 domów, a w tej liczbie i apteka,— oraz 40 stodół.

— **Kradzież.** W cerkwi pułku Ekaterinenburgskiego w mieście Łodzi, dokonaną została kradzież sprzętów kościelnych na sumę około 550 rs. Podejrzanym o kradzież jest jeden z żołnierzy, żyd Sz. W.

— **Podług wiadomości** zebranych przez zarządzającego ministeryjum sprawiedliwości, większość pożarów wynika skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Dla zapobieżenia o ile można złemu, Rządzący Senat na przedstawienie p. o. ober-prokuratora, polecił sędziom pokoju zwracać szczególną uwagę na przestępstwa tego rodzaju, a sprawy uformowane z powodu obwinienia o nieostrożne obchodzenie się z ogniem, sądzić niezwłocznie i z całą surowością prawa.

Odnośne rozporządzenie senatu zamieszcza „Gon. Urzęd.”.

— **Komitet Muzeum Przemysłu i Rolnictwa**, podaje do wiadomości publicznej, iż zapowiedziany kurs cukrownictwa, rozpocznie się w dniu 2 (14) czerwca r. b. w sali Muzeum, (Plac Krasińskich № 3).

— **Syrokomla** coraz więcej zyskuje przekładów na język rosyjski. Świeżo znowu wyszedł w Moskwie u Pogodina *Margier*, w przekładzie p. L. Palmina, poety i gorliwego tłomacza Syrokomli.

— „**Inżynieryi i Budownictwa**“ № 34, za drugą połowę maja r. b. wyszedł z druku i zawiera:

Artykuły wstępne: „Wystawa tkacka w Warszawie.”— Inżynieryja cywilna: „Ulepszone przyrządy i sygnały, zapewniające bezpieczeństwo na drogach żelaznych,” p. L. Stradomskiego.—Inżynieryja przemysłowa: „Przyrząd dymochłonny Finet'a.”—„Zadanie dla techników, zajmujących się ogrzewaniem mieszkań.”— Architektura: „Warunki hygieniczne, wymagane przy budynkach szkolnych w Ameryce.”—„Metoda wykreślna sprawdzenia wytrzymałości sklepień kopułowych,” p. A. Drewskiego (dok.). — Inżynieryja rolnicza: „Projekt nawodnienia (irrygacyi) 15.27 hektarów i osuszenia (drenowania) 4.40 hekt. łąki w dobrach Minkowice (powiat Brzeski na Litwie,) p. K. Girdwoyń. — „Przystępny wykład prowadzenia poszukiwań za pomocą szurfowania,” p. Z. Woysława (c. d.). — „Bogactwa mineralne na Kaukazie.”—„Różności techniczne.”—Ryciny: Figur w tekście piętnaście.”—„Dwie osobne plansze.”

— **W artykule:** „Drogi żelazne w Królestwie Polskiem” p. Jana Blocha wychodzącym w „Ekonomiście,” spotykamy się z byłym projektem *dr. żel. górniczej Petrokowsko-Sandomierskiej*, który jako zawierający w sobie bardzo ciekawe dane, podajemy naszym czytelnikom.

W 1856 roku, Towarzystwo Francuzkie zamierzając wziąć w dzierżawę fabryki żelazno rządowe, powzięło pierwsze myśl przeprowadzenia drogi żelaznej, któraby połączyła okręg górniczy wschodni z zachodnim, celem ułatwienia wzajemnych transportów materyjałów surowych i opału.

Ale już w 1860 r. obywatele Sandomierza zanieśli prośbę do Cesarza „aby Towa„rzystwo drogi żelaznej Warszawsko-Wie„deńskiej, albo inne, któremuby rząd udzie„lił koncesyję, mogło wybudować drogę że„lazną od Petrokowa do Sandomierza,” i w tym samym jeszcze roku, nakazano rozstrząśnięcie rzeczonego memoryjału.

Rada administracyjna Królestwa, biorąc pod uwagę, iż budowa tej drogi przedewszystkiem dotyczy interesów Towarzystwa drogi Warszawsko-Wiedeńskiej, zapytała w sierpniu 1861 roku, Radę Zarządzającą tegoż Towarzystwa o jej sposób zapatrywania się na tę sprawę; Rada zaś rzeczona odpowiedziała w październiku 1861 r., że projektowana komunikacyja, wprawdzie przedstawia istotnie pewne korzyści dla okolicy i kraju, przyczyniłaby się niezawodnie do rozwoju rolnictwa i przemysłu górniczego południowo-wschodnich stron Królestwa i ożywiłaby ich handel, lecz trudności, jakieby napotkało w tej chwili zebranie kapitałów, potrzebnych dla wprowadzenia w czyn tak znacznego przedsiębierstwa byłyby za wielkie; skutkiem czego Rada Zarządzająca dr. żel. W.-W. uważa nawet za niemożebne występować obecnie z projektem budowy.

I w ten sposób, projekt ten czasowo upadł; lecz już w 1862 roku p. Herman Epstein wystąpił do naczelnika komunikacyi w Królestwie, z podaniem o udzielenie mu koncesyi na powyższą drogę na następujących warunkach:

1-o koncesyja udzieloną będzie na wybudowanie drogi o pojedynczym torze z Petrokowa do Sandomierza;

2-o czas trwania koncesyi wynosić będzie lat 90 od daty Ukazu, zatwierdzającego układy;

3-o rząd Królestwa Polskiego poręczy czysty dochód w stosunku 3,000 r. rocznie na każdą wiorstę długości drogi, a poręczenie biedz będzie od dnia otwarcia całej linii;

4-o czas trwania budowy do zupełnego jej ukończenia, oznacza się lat 5;

5-o koncesyjonaryjusz będzie miał prawo zawiązać spółkę bezimienną i wypuścić na kapitał zakładowy, bądź akcyje, bądź obligacyje, w takim stosunku jednych do drugich, jaki uzna za stosowny, byle poręczenie rządowe procentu i amortyzacyi nie przenosiło 3,000 rubli na wiorstę drogi;

6-o prawa i przywileje służące drogom żelaznym Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej w przedmiocie budowy i wyzysku tych kolei, oraz uwolnienia od podatków i ceł wchodowych, jak również prerogatywy, przysługujące urzędnikom i obficyjalistom rzeczonych dróg przysługiwać będą i drodze Petrokowsko-Sandomierskiej.

Podanie to pozostało bez skutku, a wypadki, jakiemi kraj wkrótce wstrząśnięty został, wstrzymały wszelkie dalsze o budowę starania. Dopiero po dokonaniu studyjów przedwstępnych na gruncie, w latach 1865 i 1866 przez p. Jana Blocha i zażądaniu przez niego wydania koncesyi, kwestyja ta została na nowo poruszoną. W celu dokładnego sprawdzenia kosztów budowy, wykonano z rozkazu ówczesnego namiestnika Królestwa hr. Berga, studyja rządowe pod kierunkiem inspektora dróg żelaznych w Królestwie Polskiem, pułkownika Biergla.

(d. c. n.).

LISTY Z POWIATÓW.

Z Mzurowa.

Wielkie nadzieje co do urodzajów w roku bieżącym, z powodu paru dość silnych w niewłaściwym czasie mrozów, bardzo osłaby. — W wielu miejscach żyta, a nawet i pszenice poprzyorywano, zasiawszy przestrzenie po nich tatarką, letnim rzepakiem, zasadziwszy ziemniakami lub czem było można, aby wynagrodzić choć w części stracony dochód, jeżeli się nie spełni przysłowie: „kto dwa razy sieje, ten ani raz nie zbiera."

Ceny zboża trzymają się z bardzo małą różnicą jednakowo, a jeżeli jarzyny i ziemniaki nie dopiszą tak, jak niby obiecują to i po tegorocznych zbiorach niższemi nie będą—co z wszelkich okoliczności prorokować można.

Z powodu powszechnego mniemania, że rok bieżący, jak ubiegły pod względem niedoborów ciężkim będzie co do finansów, wyjazd za granicę dla poratowania zdrowia w wielu miejscach zaniechać musiano, bo owe finanse na to nie pozwalają a nizki kurs rubla, owo wielkie pragnienie, w niwecz obraca. — Radzi więc nieradzi, musimy w miejsce jazdy do Ostendy, Karlsbadów, Marienbadów, Ems lub Vichy, podług słusznej rady doktorów, udawać się skromnie, piechotą, w szlafrokach i pantoflach, do własnej obory na swoje mleko i ratować nadwerężone zdrowie na gruncie, które z pewnością tanim kosztem odzyskamy.

— Prawda—że przy Czerwonej, Siwej lub Krasuli,
Dojonej ręką Kaśki, Magdy lub Urszuli,
Nie nazwą nas Grafinią albo Jasnym Grafem!
Ale nie opłacimy zachceń niemcom sztrafem
Co znając nas dokładnie, mają dobry sposób,
Jak nam ruble wyciągać a drwić z naszych osób—
Choć więc *„Jaśnie" niemieckie* tego roku zgaśnie,
Lecz gdy grosz taki ciężki oszczędzimy właśnie,
I puste nasze kasy, w lepszym będą stanie,
To nam się staropolskie, *„Mospanie" zostanie.*

Czegośmy się może nigdy niespodziewali, tegośmy się nareszcie doczekali. Budowle folwarczne potrzebują w wielu miejscach szybkiej reparacyi u nas — ponieważ w teritariach poleśnych nie mamy stosownego materyjału, zaczynamy tedy pomału, deski, belki, krokwie a nawet i łaty zakupować i sprowadzać z Prus, za tańsze, niż na gruncie u nas, pieniądze.

I cóż o tem powiecie zdarzeniu obrzydłem?...
Pragnąc mrówki upięknić swe gniazdo kadzidłem,
Co tylko drzewnych kolek w swem mrowisku miały;
Za mirę i pachnidło drugim oddawały—
Przyszła zima—z nią mrozy—w mrowisku pachniała,
Była ładna na oko, ale nic nie grzała,
Nie mogąc więc wytrzymać zimna żadną miarą,
Opuściły na zawsze swą siedzibę starą.

Ex-Bocian

ROZMAITOŚCI.

— **Straszliwa kryzys.** Podczas gdy zaczynające się lato pozwala myśleć Paryżanom o letnich mieszkaniach, jedna z najpiękniejszych okolic Paryża, St. Germain przebywa kryzys straszliwą. Ten las cudowny co się rozpościera nad malowniczym brzegiem Sekwany, o niecałą godzinę drogi od Paryża odległy, usiany uroczemi willami, pałacami, gdzie miasto jak St.-Germain i urocza oaza jak Maison-Laffitte na dwóch usadowiły się krańcach, ten las i cała ta okolica zagrożone są przez Paryż straszliwą klęską. Potwór-miasto chce zalać las ten odchodami ze swej kanalizacyi podziemnej. *Horribile dictu!* Tak jest a nie inaczej. Między inżynierami paryskiemi, którzy zdecydowali to przedsięwzięcie za zgodą rady municypalnej, a municypalnościami okolic St.-Germain wszczyna się obecnie homeryczna walka. Dla Paryża, wówiąc bez żartu, kwestyja to więcej niż żywotna. Kilkakroć stotysiący kuchni i latryn paryzkich bez przerwy wylewa swe nieczystości w ilości 265,000 metrów sześciennych do centralnego kanału co dnia. Dawniej szło to wszystko wprost do Sekwany, którą te odchody zatruwały i nietylko ogołacały rzekę z ryb, ale szerzyły choroby i epidemiję. Hygiena, zarówno jak czysta ekonomiczna strata ogromnej ilości nawozu, spowodowała administracyję Paryża do produkcyjnego zużytkowania tego kapitału. W r. 1869 wzięto się do dzieła. Dwie potężne machiny parowe wdychały w rury żelazne podziemne codziennie 60,000 metrów sześciennych płynu odchodowego i rozprowadzały go po gruncie gminy Gennevilliers, która najmowała z Paryża ten nawóz. Grunt tam był piaszczysty i nieurodzajny; ale pod wpływem nawozów zmieniła się wkrótce fizyognomija wioski. Targ paryzki zna i ceni olbrzymie warzywa które miejscowość ta przysyła, a które stały się istotną osobliwością. Wieś się zbogaciła w niepojęty sposób; cena ziemi dziesięćkroć wzrosła, gdyż hektar kosztuje obecnie 500 a nie 50 fr., a dochód z warzywem uprawnego hektaru daje nie 200 fr. jak przed dziewięciu laty, ale 3,000 franków. Obawiano się zatrucia klimatu i stanu chorobliwego miejscowości. Pesymistyczne oczekiwanie się nie uzasadniło i grunt Gennevilliers, nasycany nawozem, oddawał Sekwanie wodę czystą jak kryształ.

Poniewaź jednak Gennevilliers może spotrzebować część tylko odpływów Paryża, jałowe przestrzenie lasu St.-Germain, należącego do państwa, zdawały się do tego doskonałą miejscowością. Jest tam 1,500 hektarów ziemi, która nic nie produkuje, a która może stać się istotnym ogrodem. Paryż postanowił tam zaprowadzić swe odpływy i mimo protestacyi mieszkańców jest widocznem, że postawi na swojem. Prowadzić swe nieczystości do morza przez kanał podziemny byłoby prawie niepodobieństwem i kosztowałoby ze 100 milijonów! Las St.-Germain straci tedy swą poetyczną stronę, ale pod względem produkcyjnym zyska i ta okolica, i zyska przedewszystkiem dwumilijonowy Paryż. Guliwer dusi Liliputów. Jest to w naturze rzeczy.

— **Korespondenci amerykańscy.** Dziennik „Photographic News" podaje następującą anegdotę. Każdemu wiadomo, jak szczelnie zamknięte są dla publiczności wrota rządowego obserwatoryjum w Greenwich, i jak trudno tam uzyskać wejście, nawet uczonym. Tymczasem p. *Glaisher*, słynny prezes towarzystwa fotograficznego, a przed niedawnym jeszcze czasem dyrektor wydziału meteorologicznego w temże obserwatoryjum, opowiada zdarzenie, że dla człowieka z mocnem postanowieniem nic niema niepodobnego. Pewnego razu oczekiwano peryjodycznego deszczu gwiazd spadających, co naturalnie zapowiedziały i wszystkie gazety. Cały sztab obserwatoryjum, z dyrektorem na czele, czuwał noc całą, robił obserwacyje i liczył świetnie meteory, w miarę jak spadały. Już noc pracowita miała się ku schyłkowi i brzask się poczynał, a zapaleni obserwatorowie wciąż spełniali gorliwie swoje zadanie. „Dziesięć tysięcy, siedemset czwarta" rzekł głośno p. Glaisher. „Która, przepraszam pana?" odezwał się za nim głos jakiś. „Dziesięć tysięcy, siedemset czwarta" powtórzył dyrektor, i nagle nie poznając głosu, odwrócił się i ujrzał przed sobą obcego człowieka. „Kto pan jesteś i zkąd się wziąłeś?" Oczywiście obcy człowiek spadł tu chyba z nieba wraz z gwiazdami spadającemi. Tymczasem interpelowany przybysz zamykając małą książeczkę w której notował, odrzekł spokojnie: „Jestem specyjalnym korespondentem nowojorskiego „Herolda. Bardzo panu dziękuje. Żegnam pana." Jak ten reporter dostał się przez bramę parku, oszukując czujność dozorców; jakim sposobem wszedł do gmachu obserwatoryjum, jak wcisnął się do sanktuaryjum dyrektora, dotąd pozostało tajemnicą: z tém wszystkiem w kilka godzin po tej rozmowie, prenumeratorowie nowojorskiego Herolda czytali dokładny opis deszczu gwiaździstego, obok wielu ciekawych szczegółów o urządzeniu samego obserwatoryjum w Greenwich.

— **Bywają czasami nieszczęścia.** Pewien młody człowiek w Ameryce pragnął się pozbawić życia. Tym celem, aby go wykonanie zamiaru nie zawiodło w skutkach, siadł na poręczy mostu ponad rzeką i przywiązał pętlicę do szyi, poczem strzelił sobie w usta.

Pistolet spalił na panewce.

Młodzieniec jednak stracił równowagę, spadł z poręczy, ale postronek zawiódł go, bo pękł i nieszczęśliwy zamiast się powiesić, wpadł w łódkę naładowaną kapustą, płynącą właśnie pod mostem.

Ocalony, postanowił nigdy się już nie targnąć na własne życie.

— **Jak powstała:** „kaczka dziennikarska"? Zasługę główną przy powstaniu kaczki dziennikarskiej przyznać należy francuzkiemu dziennikowi „Constitutionel," który pierwszy około roku 1840 obwieścił światu o sławnym wężu morskim, t. j. potworze pojawiającym się dotąd corocznie w szpaltach dziennikarskich z nadejściem pory ogórkowej.—W owym też czasie dziennik „Independance Belge" przedrwiwając węża morskiego „Constitutionela" opowiedziała czytelnikom historyję o pewnym żarłoku, który zjadł na raz 20 kaczek. Zrobił on to w sposób następujący: oto zabił dwudziestą i dał do zjedzenia dziewiętnastu pozostałym, następnie zabił dziewietnastą i w formie pasztetu dał spożyć pozostałym ośmnastu, sitak dalej—aż pozostała jedna, ostatnia którą ów smakosz spożył z wielkim apetytem. Odtąd, nazwa kaczki dziennikarskiej stale się utrzymała.

NEKROLOGIJA.

† W dniu 29 maja r. b., po długich cierpieniach, przeniósł się do wieczności ś. p. **Erazm-Ratysław Goldman,** archiwista akt dawnych w naszym grodzie, po przeżyciu 71 lat wieku.—Urodzony 26 maja 1809 r. w Lublinie, tam rozpoczął naukę szkolną, którą ukończył w Poznaniu. W r. 1828 wstąpił w Krakowie do uniwersytetu Jagielońskiego na wydział medyczny. Po dwóch latach studyjów uniwersyteckich wszedł w szeregi b. wojska polskiego i w nim dosłużył się stopnia oficerskiego. Po wyjściu z wojska, kilka lat spędził za granicą, a gdy wrócił do kraju, otrzymał w r. 1839 posadę archiwisty młodszego w archiwum głównem Król. Polsk. w Warszawie; w roku zaś 1849 przeznaczony na archiwistę akt dawnych do Petrokowa, spełniał tu ten obowiązek do samej śmierci. Stare akta jako zabytki dziejowe były dla niego przedmiotem nietylko pieczy ale i szczególniej czci i poszanowania.

To też dbał wielce o porządek i całość archiwum. Nie dosyć tego, przy obowiązkach stanu, w dali od świata, w ulubionych celach archiwalnych zajmował się najgorliwiej układaniem rejestrów, spisywaniem systematycznem różnych praw, przywilejów, nadań, robił liczne wyciągi i zostawił w rękopismach wiele dowodów swoich zajęć. Miałem sposobność obejrzenia niektórych jako to: obszernego indexu alfabetycznego zawierającego spis przywilejów na urzędy i dobra, poczerpnięty z aktów metryki koronnej, prócz tego, wielką księgę pod tytułem: „Seryasz do Sigillat od r. 1658 do 1794."

W czasach, w których poszukiwano dowodów szlachectwa, ś. p. Goldman zbierał takowe dla potrzebujących, a przy poszukiwaniach znalazłszy wiele takich rodzin szlacheckich, które nie były pomieszczone w herbarzach drukowanych, skrzętnie zajął się spisywaniem ich, i jak mi mówił, miał zamiar wydać dopełnienie do dawnych herbarzy. Miałem także w ręku ważne jego spisy chronologiczne dawnych przywilejów i nadań odnoszących się do miasta, rozmaitych jego stanów i cechów, których to spisów jeden egzemplarz złożył w magistracie miasta. Z tych spisów niemało korzystałem w układaniu: „Wspomnień z kroniki miejscowej" drukowanych w latach 1877 i 1878 w „Tygodniu."

Wogóle liczne rękopisma archeologiczne pozostałe po zmarłym, jak z jednej strony świadczą o zrozumieniu stanowiska na jakiem się znajdował, tak z drugiej są wymownym dowodem jego zacnych usiłowań i zasług. Tem się nie ograniczał, po za kresem zajęć archiwalnych, ułożył do druku całą arytmetykę dla użytku szkół, i pozostawił po sobie wiele prac rymowanych.

W tej pobieżnej wzmiance o ś. p. G. nie wdaję się bynajmniej w ocenę jego różnorodnych rękopismów bom i wszystkich papierów nie przejrzał i nie jestem kompetentnym w wyrzeczeniu zdania o rzeczach zostających po za kresem moich wiadomości. Pożądanem byłoby wielce, ażeby kto z obeznanych bliżej z dawnemi archiwami, po należytem zbadaniu, wypowiedział swój sąd o tych pracach, z których zdaje się niejedna mogłaby być ważnym przyczynkiem do badań i poszukiwań w naszej przeszłości.

Cichy ten, prawy człowiek i skromny pracownik, zamknięty w murach swojego archiwum, w którem był dla niego niemal cały świat, szukający wytchnienia tylko na łonie swej rodziny, a pociechy i umocnienia w religii i modlitwie, po wielu latach spędzonych w zaciszy, w naszem mieście, opuścił nas na wieki, mało znany ogółowi; to też nieliczne grono składało orszak pogrzebowy człowieka, który całe życie poświęcił dla kraju i zostawszy przy dobrem imieniu dobrą sobie pamięć i po śmierci zasłużył na oddanie mu należnej czci.

Zmarły był członkiem Archikonfraternii litewskiej w Warszawie, a Towarzystwo Archeologiczne we Lwowie, dnia 19-go lutego 1878 r. zaliczyło go w poczet swych członków.

L. R.

1) **przystąpienie do asocyjacyi nie wymaga żadnych szczególnych formalności.** Ubezpieczający się **nie podlega oględzinom lekarskim.** Przedstawienie świadectwa o wieku, może być odłożone do samego terminu likwidacyi. Pragnący zawrzeć ubezpieczenie powinien tylko złożyć odpowiednio wypełnioną deklaracyję i zadatek.

2) **Przerwanie wnoszenia składek do asocyjacyi nie ma wpływu na znaczenie składek poprzednich** i nie pociąga za sobą żadnych następstw, oprócz tego, że ta część z funduszów asocyjacyi, która przypada na odpowiednią polisę przy likwidacyi będzie o tyle mniejszą, o ile przypadałoby do odebrania, na wkłady niezapłacone.

3) **Jeżeli wkłady nie wniesione były w czasie właściwym, to można je wnieść później;** również wkłady, których termin zapłaty nie nastąpił jeszcze, można wnieść naprzód, jeśli to dla osób interesowanych będzie dogodniejszem; naturalnie te wcześniejsze wkłady powiększają danej osobie ilość przypadającej części przy likwidacyi.

Grupy otwarte.

W petersburskiem Towarzystwie ubezpieczeń istnieje obecnie **10 grup (asocyjacyi),** likwidacyja których dokonaną będzie w następującym szeregu lat:

1 stycznia 1890	1 stycznia 1895
1 „ 1891	1 „ 1896
1 „ 1892	1 „ 1897
1 „ 1893	1 „ 1898
1 „ 1894	1 „ 1899

Następnie Towarzystwo w pierwszy dzień każdego nowego roku otwierać będzie nową grupę, tak, **że każdy ze wstępujących będzie miał wolny wybór pomiędzy asocyjacyjami z terminem egzystencyi od 10 do 20 lat.** Przyjmowanie nowych członków do każdej grupy ustaje na 10 lat przed terminem likwidacyi; do tego zaś czasu ilość wstępujących nie ulega żadnym ograniczeniom.

Przykłady.

Ktoś obecnie, (1880 r.) pragnie zabezpieczyć na posag dla swej 4-letniej córki, kapitał mający być jej wypłaconym po dojściu do lat 18 życia. Dla urzeczywistnienia tego celu przystępuje obecnie do tej grupy wzajemnie ubezpieczonych, której likwidacyja nastąpi w r. 1893; i do tej grupy wnosi jednorazowo lub corocznie pewne sumy. Przy likwidacyi grupy 1-go stycznia 1893 roku, córka jego otrzyma z kapitału, który się do tego terminu utworzył część taką, jaką uczynią wniesione wkłady wraz z procentami składanemi i odpowiednią częścią spadku po zmarłych członkach asocyjacyi.

Osoba 38-letnia życzy sobie umieścić korzystnie coroczne oszczędności w taki sposób, żeby w 55 roku życia otrzymać odpowiedni kapitał. W tym celu osoba ta może wnosić od roku 1879 oszczędności swoje do tej grupy wzajemnie ubezpieczonych, której likwidacyja nastąpi 1 stycznia 1896 roku. Tym sposobem za lat 17 w 55 roku swego życia osoba ta zbierze owoce swoich oszczędności.

Oprócz wspomnionych 2 rodzajów ubezpieczeń, Petersburskie Towarzystwo przyjmuje ubezpieczenia dochodów dożywotnich i ubezpieczenia stałych posagowych kapitałów.

Osoby, pragnące się ubezpieczyć, po bliższą informacyję mogę się zgłaszać albo *do p. A. Waserweiga, tłomacza przysięgłego przy sądzie okręgowym w Petrokowie,* albo *do Redakcyi „Tygodnia."*

Licytacyje w gubernii Petrokowskiej.

— W dniu 12 (24) czerwca na rynku w mieście Łasku na sprzedaż ruchomości zasekwestrowanych.

— W dniu 10 (22) czerwca w magistracie miasta Łodzi, na sprzedaż 30 sztuk drzewa na pniu uschłego.

Parowa Fabryka Mebli Giętych
MARKUSA HENIC
w Częstochowie

Poleca swe wyroby w niczem nieustępujące Wiedeńskim a mianowicie:

Krzesła tak zwane Nr. 14 z szerokiem oparciem, sztuka po rs. 2 k. 25 łącznie z upakowaniem.
„ „ „ Nr. 14 z amerykańskiemi fornerami „ „ 2 k. 35 „ „
Fotele, Kanapki, Taboreciki sprzedają się również po cenach umiarkowanych.
Handlującym ustępuje się stosowny **rabat.** (6—6)

MAGAZYN FRANCUZKI
ul. Hr. Berga, w WARSZAWIE.

Filtry Albert do klarowania wody, które można otwierać i oczyszczać dowolnie (od rs. 4 k. 50).—Filtry Albert sprzedają się w Warszawie tylko w Mag. Francuzkim.
Kuchenki Paryzkie à la Minute przenośne, na których w 4-ch minutach za spaleniem tylko arkusza papieru zwyczajnego można usmażyć befsztyk i otrzymać zagotowaną herbatę; system ten jest bardzo dogodny w razach nagłej potrzeby, w podróży i w domu, a mianowicie w nocy (od rs. 1 k. 75).
Nakrycie Paryzkie posrebrzane Ruolz (12 łyżek, 12 widelcy, 12 noży — razem od rs. 19 k. 80).—Srebro sproszkowane Bosc (z Paryża) rs. 1.—Tace.
Maszyny pokojowe do robienia masła nawet z mleka, znane w Paryżu „Expeditives" (1 funt masła w 15 minutach) rs. 5.
Maszyny Paryzkie do robienia lodów bez lodu, rozmaitych systemów.
Maszyny do plisowania plisujące i prasujące jednocześnie.
Krany Paryzkie automatyczne które natychmiast się zamykają same, skoro tylko butelka jest pełną, tak że nie traci ani jednej kropli płynu (rs. 1).
Porte-Voix (rs. 2 kop. 50) i **Świstawki Francuzkie** dające kilka tonów (od kop. 80).
Classe-Feuilles Paryzkie do łatwego klasyfikowania i silnego złożenia razem wszelkich papierów (Nut, Listów, Gazet etc.) bez najmniejszego takowych uszkodzenia. (Ceny podług długości od k. 40).
Encrigène papier chemiczny Francuzki dla natychmiastowego zrobienia szklanki atramentu doskonałego różnych kolorów (kop. 10, 20 i 25).
Papier Francuzki do papierosów Cosmopolite i Universel w książeczkach i w ryzach. (Należy zwracać uwagę na książeczki fałszowane, które można odróżniać tem, że na każdej jest podpis Szpapretz zamiast Pradon, i że na okładce wewnętrznej są litery rosyjskie SP, zam: francuz: CP.
Ekonomiczne Brûle-bout Paryzkie nie narażające profitki na pęknięcie i zabezpieczające lichtarze od zbrudzenia (12 sztuk rs. 1 kop. 50).
Nowe Knotki nocne Paryzkie bez korka i bez papieru, palące się 24 godz. (kop. 20).
Zapałki francuzkie Roche Caussemille & Cie doskonałego gatunku w rodzaju Szwedzkich, przedstawiające wszelkie gwarancyję przeciw pożarom (12 pudełek kop. 18). Znaczny rabat kupującym 12 pakietów (144 pudełek).
Najlepszy i najtańszy **Szuwaks Paryzki „des Deux Mondes"** z fabryki Chavariber & Cie (od kop. 5 do 30). Rabat 25% kupującym 12 pudełek.
Sztuczne Mamki francuzkie gwarantowane, działające równie łatwo jak pierś Matki (od kop. 90).
Elixir i Proszek do zębów D-ra Ciunkiewicza.
Dostać można także w Magazynie Francuzkim wszelkich artykułów Galanteryjnych Paryzkich, Angielskich i Japońskich, wszelkich artyk. Perfumeryi zagranicznej, Zabawek i t. p. po cenach **najumiarkowańszych.**

Warunki wyjątkowe dla PP. handlujących.

(R. i Fr. Nr. 01639) (3—2)

NOWE MIASTO nad PILICĄ
gub. Petrokowska, powiat Rawski,
WODOLECZNICA

Zakład cały rok w lecie i w zimie otwarty. Leczy przeważnie i najskuteczniej choroby nerwowe, katary wogóle, a szczególniej żołądka, kiszek i macicy, przekrwienia wątroby i śledziony, reumatyzmy, niedokrwistość, zakażenia syfilistyczne, rtęciowe i zimnicze, bezpłodność, otyłość i ogólne osłabienie.

Kąpiele zimne, ciepłe, parowe, mineralne i rzeczne, te ostatnie w łazienkach wybudowanych na rzece. Najnowsze i najkompletniejsze przyrządy do leczenia zimnowodnego, Gimnastyka, Wody mineralne, Mleko w krowiarni urządzonej w ogrodzie zakładowym. W zakładzie 100 pokoi z pościelą. Obszerny apartament gościnny z fortepianem i bilardem. Dyjetetyczne stołowanie chorych, pod bezpośrednim zarządem administracyi, i ścisłą kontrolą lekarzy zakładowych. Czytelnia dzienników i książek. Dwóch stałych lekarzy w zakładzie. W miesiącach letnich dwa razy dziennie muzyka.

Całkowite utrzymanie dzienne z mieszkaniem, stołem, leczeniem, łazienkami, gimnastyką i czytelnią, kosztuje: w pokoju oddzielnym rs. 3 kop 30, w pokoju wspólnym rs. 1 kop. 50.

Wiele familijnych mieszkań w mieście, dogodnych na letni pobyt

Komunikacyja z Warszawą karetami przychodzącemi z zakładu.

Karety zakładowe odchodzą z Warszawy: od 1 do 15 maja, we Środy i Soboty.
od 15 maja do 15 czerwca, we Wtorki, Czwartki i Soboty.
od 15 czerwca codziennie.

Szczegółowych objaśnień udziela administracyja zakładu w Nowym mieście nad Pilicą, lub w Warszawie apteka H. Kucharzewskiego, Senatorska 480.

Lekarze zakładu: { **Dr. Bieliński.** **Dr. Rzeczniowski.**

(R. i Fr. Nr. 01161) (12—8)

Książka do nabożeństwa.

Znaleziona w ogródku Bernardyńskim, dnia 23 maja, jest do odebrania w Redakcyi „Tygodnia." (3—2)

POLAK,

uczeń klasy 8-mej, gimnazyjum gubernijalnego w Razaniu, przez czas wakacyj pragnie udzielać lekcyje w mieście Petrokowie.—Wiadomość w księgarni W. Jędrzejewicza. (3—2)

Starszego lekarza sztabowego Dr. Schmidta

OLIWA SŁUCHU

ulepszona przez **D-ra M. Deutscha** leczy każdą głuchotę, jeżeli nie jest od urodzenia, usuwa natychmiast przytępienia słuchu i szum w uszach.

Najnowsze świadectwo! Błogosławieństwo Boskie spoczywać będzie pewnie na wszystkich przedsiębiorstwach Pana, za udzieloną mi oliwę słuchu, która przywróciła mi znowu zupełnie mój dotychczas przytępiony słuch. Już w 24 god. po użyciu ulepszonej przez D-ra M. Deutscha, **oliwy słuchu** starszego lekarza sztabowego D-ra Schmidta, ustał szum w uszach, i jestem obecnie w miłem położeniu słyszenia wszystkiego bardzo wyraźnie. Powtarzając szczerze moje podziękowanie, piszę się z pozdrowieniem uniżonem. **Orszag** von **Andor.**

Also-Apse 20 Grudnia 1879 r.

Jedynie prawdziwa do nabycia z opisem użycia za nadesłaniem trzech Rubli, z głównego składu

JULIUSZ GRÄTZ,
Wiedeń II, Praterstrasse 49.

(R. i Fr. Nr. 0679). (8—5)

SENATORSKA, 22.

RAJCHMAN I FRENDLER, WARSZAWA.

OGŁOSZENIA REKLAMY

Po cenach redakcyjnych
bez żadnych kosztów
DO WSZYSTKICH BEZ WYJĄTKU GAZET I PUBLIKACYJ
OGŁOSZENIA I REKLAMY
przyjmuje
WARSZAWSKA AGENTURA OGŁOSZEŃ
GAZETY RAJCHMAN I FRENDLER PUBLIKACYE
Warszawa, Senatorska, 22.

WARSZAWSKA AGENTURA OGŁOSZEŃ.

SENATORSKA, 22.

W m. gubernijalnym Petrokowie, przy ulicy Dońskiej, jest do sprzedania **7 morgów 90 prętów** ziemi ogrodowej z łąką i stodołą, oraz murowaną piwnicą **za rs. 2800;** jak również **dom drewniany z 4 morgami** ziemi, z warzywnym ogrodem i szkółką drzewek owocowych, **za rs. 2000.** Hypoteka uregulowana. Zgłaszać się listownie lub osobiście do Stabs-Kapitana 29 Czernihowskiego pułku, **Zaremby w m. Kałuszynie.** (7—4)

WARSZTATY MECHANICZNE
i Fabryka Machin i Narzędzi Rolniczych

w Dworszowicach przez Radomsk, Brzeźnicę.

Podejmuje się wszelkich robót w zakres Mechaniki wchodzących, jak również, wszelkie Narzędzia i Machiny Rolnicze dokładnie zrobione i po możliwie nizkich cenach, w **terminie dostarcza,** na żądanie sprowadza zagraniczne lub krajowe Machiny i Narzędzia. O wczesne zamówienia uprasza

(12—4) **K. Bronikowski.**

☞ Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 10-ty powieści Wilkie Collins'a p. t. „Tajemniczy pałac", w przekładzie z angielskiego St. Jungowskiej.

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Дозволено Цензурою. W drukarni F. Bełchatowskiego w Petrokowie.